

prof. UŁ dr hab. Marek Olędzki

Recenzja rozprawy doktorskiej pt. „Symbol – status – użytkowość? Rola ostróg w świecie środkowoeuropejskiego *Barbaricum* w okresie wpływów rzymskich” autorstwa pani mgr Emilii Smólki-Antkowiak, napisanej na Wydziale Archeologii UAM w Poznaniu pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Michałowskiego

Powierzona mi do recenzji rozprawa porusza problematykę, która na niwie archeologicznej nie została jak dotąd w pełni oświetlona badaniami teoretycznymi oraz podjętymi na ich podstawie ustaleniami. Tak więc stanowi dzieło oryginalne i nowatorskie, a nade wszystko uytylitarne w perspektywie przyszłych działań archeologicznych. Mowa w niej o znaleziskach ostróg pozyskanych z terenu tzw. środkowoeuropejskiego *Barbaricum*, w tym głównie z obszaru kultury przeworskiej i kultury wielbarskiej, gdzie są stosunkowo licznie reprezentowane. Powyższe znalazło też swój wyraz w opracowaniach archeologicznych prac terenowych, w rozlicznych na ten temat publikacjach i różnego typu archiwaliach starannie przez autorkę zebranych i stanowiących bazę jej analiz i dociekań. Rzeczony materiał wypełnia trzeci tom rozprawy zatytułowany „Katalog”, który łącznie z rycinami liczy blisko 400 stron standardowego formatu. W tym miejscu należy też powiedzieć, że część zasadniczą, tj. analityczną pracy zawiera tom pierwszy, nie mniej treściwy liczący około 300 stron. Natomiast tom drugi wypełniają tabele, wykresy, plany i zestawienia materiałów omawianych w analizie, czyli we wspomnianym już tomie pierwszym. W związku z tym całość przedstawia się nad wyraz imponująco, zwłaszcza wobec trendu zmierzającego do coraz bardziej syntetycznych ujęć. Cel jaki sobie autorka postawiła to wieloaspektowe i wielofunkcyjne potraktowanie ostróg, które stanowiąc istotny element wyposażenia grobowego, mogły jednocześnie posiadać znaczenie symboliczne, desygnować płeć zmarłego i wyznaczać jego społeczny status, czy pełnić po prostu swoją praktyczną funkcję, którą było sprawniejsze powodowanie koniem. Trzy pierwsze z czterech wymienionych tu aspektów, które nie przedstawiały się bynajmniej jako oczywiste zostały w pracy dowiedzione oraz w wyczerpujący sposób udokumentowane, a to z kolei ogólnie rzecz biorąc wypełniło cel jaki autorka sformułowała w tytule rozprawy. Wszak droga do tego celu, czyli konkretna analiza materiałowa wsparta wiedzą czerpaną z fachowej literatury i własnych doświadczeń nie była łatwa i prosta. Chciałbym ją tu po krótko omówić

wskazując na wszelkie autorskie osiągnięcia, ale też i strony nieco słabsze, czy też niewielkie potknięcia, które udało mi się wychwycić.

Zacznijmy od „zagadnień wprowadzających” czyli początków pojawienia się ostróg w *Barbaricum*, ich funkcjonalnego zastosowania, surowca z którego je wykonywano, a także formalno-typologicznych ujęć, które proponowano i które wykorzystano przy ich klasyfikacji. To ostatnie jest szczególnie istotne, ponieważ z niego wynika z kolei usytuowanie chronologiczne tychże, wskazujące np. na ewentualne zmiany znaczeń i ról przypisywanych temu zabytkowi w kontekście odkryć, w tym wypadku funeralnych, stanowiących tło oraz fundament badawczy pracy. Wszystkie wymienione tu wątki przewijają się przez całokształt rozprawy i wyznaczają wektory wnioskowań podjętych przez autorkę, dla tego należy im poświęcić nieco więcej uwagi, tym bardziej, że pewne kwestie, a w istocie głównie jedna, odnosząca się do typologii ostróg z obszaru kultury wielbarskiej, nie została zdaniem recenzenta wyczerpująco opracowana. Ale po kolei, a więc zacznijmy od genezy ostróg na terenach środkowoeuropejskiego *Barbaricum*. W jej omówieniu autorka słusznie zwraca uwagę na zasługę w tej mierze Celtów, którzy z kolei mieli przejąć zwyczaj ich używania od swoich cywilizacyjnych koryfeuszy Greków i Rzymian. Na temat ich formy skonfrontowanej z funkcją równie słuszna jest jej uwaga, że niektóre typy ostróg, ze względu na szczególny kształt i rozmiary, materiał (np. złoto, srebro) i rodzaj wykonania (jak tauszowanie, inkrustowanie) już z założenia mogły mieć jedynie symboliczne znaczenie i abstrakcyjny wymiar, wskazując zazwyczaj na wysoki status społeczny pochowanych w grobach osobników. Dodam od siebie, że dla niektórych obszarów, np. „strefy C” w obrębie kultury wielbarskiej, która zasadniczo znajdowała się poza dużymi szlakami handlowymi (zatem mniej docierało do niej kruszców), czymś takim mógł być na przykład ich odpowiednik, czyli ostrogi wykonane ze stopu miedzi z dużym, kilkunastoprocentowym udziałem cynku, tzw. *orichalcum*, co dawało efekt porównywalny do złota. Gdyby to uwzględnić wówczas skala uchwyconego przez autorkę zjawiska mogła by się okazać nieco szersza. Kończy prezentowany tu rozdział wstępny podrozdział „klasyfikacje typologiczne”, oczywiście mowa w nim o takich, które odnoszą się do ostróg z terenów środkowoeuropejskiego *Barbaricum*. Autorka dokładnie je omawia, w szczególności ze względu na ich przydatność, podkreślając uzus typologiczny ostróg autorstwa Jerzego Ginalskiego. Z tym rzecz jasna nie sposób się nie zgodzić, tym niemniej skonstruowano tę ostatnią na bazie materiału kultury przeworskiej i głównie odkrywanych dziś ostrogom przeworskim i ich klasyfikowaniu, a zwłaszcza datowaniu ona z powodzeniem służy. Dziwić zatem może widomy brak jej odpowiednika w rozprawie, który dotyczyłby ostróg wielbarskich.

Pewnym tylko usprawiedliwieniem dla autorki może być fakt, że przy ich analizie każdorazowo podaje ona dokładną charakterystykę ostróg wielbarskich, a także to, że dużą ich część stanowią okazy krzesłowate, posiadające już klasyfikację E. Roman (1991). Nawiasem mówiąc daleką od doskonałości. Jednakże większość ostróg wielbarskich to okazy kabłąkowe, które dotychczas takiej klasyfikacji nie posiadają. Niektóre, subiektywnie wybrane spośród nich, autorka klasyfikuje za pomocą typologii J. Ginalskiego, kierując się ich bliskim wzajemnym podobieństwem. Wymieniony tu ostatni zabieg jest w moim przekonaniu metodycznie nie poprawny, gdyż formalne podobieństwo ostróg z obszaru dwu odrębnych wielkich kultur, przeworskiej i wielbarskiej, może okazywać się przypadkowe i nie necessarily musi iść w parze z ich wzajemną synchronizacją. Na szczęście w większości przypadków, prezentowane przez autorkę ostrogi wielbarskie występowały w bogatych zespołach zwartych, które w związku z tym dostarczały jej wystarczających przesłanek chronologizacyjnych. Co by jednak nie mówić stworzenie odpowiedniej, tj. w miarę zwięzłej i dającej się dobrze wykorzystywać klasyfikacji typologicznej ostróg wielbarskich jest jej zadaniem obligatoryjnym, tym bardziej, że w jej dyspozycji znajduje się ogromny zbiór tego typu zabytków, zawierający zarówno archiwalia jak i materiały z najnowszych badań.

Kolejny rozdział rozprawy poświęcony został kontekstualnej analizie zawartości zespołów grobowych z cmentarzysk kultury przeworskiej i wielbarskiej postrzeganych z punktu widzenia przyjętej przez autorkę metody badawczej. A co za tym idzie prezentuje w nim narzędzia, mające służyć tej analizie. W głównej mierze są nimi różnego rodzaju indykatory i wyznaczniki, *stricte* archeologiczne, choć nie tylko, bo np. antropologiczne, określające płeć pochowanego, jego wiek, pozycję społeczną, rodzaj zajęć którymi się za życia parał, a w niektórych wyjątkowych przypadkach także odrębność etniczną pochowanego. Efektem skumulowania tego jest skonstruowany przez autorkę algorytm uwzględniający wszystkie powyższe przesłanki, który później zostanie przez nią wykorzystany w dwóch odrębnie przeprowadzonych analizach, osobno dla kultury przeworskiej i dla kultury wielbarskiej, tj. z uwzględnieniem ich odrębności i specyfiki. Rozpoczyna w tym wypadku od analizy zespołów grobowych z ostrogami kultury przeworskiej, które ze względu na ich datowanie, dzieli na cztery horyzonty chronologiczne. Pierwszy obejmujący młodszy okres przedrzymski i fazę B1, drugi tylko fazę B2, trzeci faz B2/C1 – C1a i czwarty zawierający zespoły z fazy C1b oraz początkowego etapu fazy C2. Późniejszych faz już nie wydziela – np. C3 i D – ponieważ brak jest reprezentatywnych zespołów z ostrogami na ten czas przypadających. Fakt ten, jak ogólnie wiadomo, wynika z charakteru obrządku kultury przeworskiej, znajdującego przejaw w

radikalnym zmniejszeniu znalezisk sepulkralnych przypadających na te późne fazy. Pierwszy, kardynalny wniosek wynikający z tego etapu rozważań autorki jest taki, że ogólny model, polegający na wyposażaniu zmarłych w ostrogi, z jednej strony uwzględniający rodzaj i liczbę ostróg, a z drugiej zaś płeć, wiek i status osoby pochowanej, był dość trwały na przestrzeni wszystkich wydzielonych przez nią faz. A zatem z czasem był raczej ilościowo niż jakościowo rozbudowywany. W szczegółach sprawa wyglądała tak, że w grobach z dwoma ostrogami, którym z reguły towarzyszyły militaria, pochowani byli mężczyźni-wojownicy, poczynając już od wczesnych kategorii wiekowych, tj. przełomu *infans II / juvenis*. Pojedynczy egzemplarz ostrogi, o jak można przypuszczać symbolicznym znaczeniu, występował najczęściej w grobach kobiet i dzieci, przy czym w pochówkach kobiet ostrodoze stosunkowo często towarzyszył grot włóczy lub oszczepu, który jak autorka sądzi mógł mieć również symboliczne znaczenie. Dużo bardziej skomplikowana okazała się analogiczna analiza przeprowadzona na gruncie kultury wielbarskiej. Zasadniczą cechą tej kultury jest bowiem brak militariów w grobach, przez co występujące tam ostrogi nie posiadają jak gdyby istotnego punktu odniesienia. Pomimo to autorka poradziła sobie z problemem całkiem dobrze, znajdując inne korelaty, które mogły pełnić podobną rolę do uzbrojenia. Do nich można zaliczyć okucia pasa z występującymi niejednokrotnie dwoma sprzączkami (jedna z nich należała zapewne do *balteusa*, na którym wojownik nosił miecz), pojedynczą fibulę (zwykle grupy A.VI), a także importy rzymskich naczyń brązowych. Poza tym koincydencję ostróg z pochowanym mężczyzną-wojownikiem ułatwił fakt, że występowały one najczęściej w grobach inhumowanych, gdzie zgodnie z ekspertyzami antropologów złożeni byli wyłącznie mężczyźni. Bazując na wszystkich przesłankach autorce udało się ostatecznie ustalić kilka powtarzających się zależności, nieco z resztą różnych dla poszczególnych, następujących po sobie okresów chronologicznych. I tak w starszym okresie rzymskim przewaga ilościowa należy do grobów z jedną ostrogą (dziedzictwo po kulturze oksywskiej), podczas gdy w mniejszości są te z dwoma. Pierwsze to zazwyczaj pochówki ciałopalne, drugie zaś inhumowane. Na wymieniony okres przypada też największa frekwencja ostróg krzesłowatych. Zdaniem autorki, z czym piszący te słowa jest w zgodzie, zaznaczył się tu trend idący z zachodu, tj. obszaru kultur kręgu nadłabskiego. W młodszym okresie rzymskim zdecydowaną przewagę osiągają bogate groby szkieletowe, wyposażone w dwie lub nawet więcej ostróg, które można interpretować jako pochówki wojowników o ustabilizowanym dość wysokim statusie. Tym bardziej, że ogół ekspertyz antropologicznych wskazuje każdorazowo na fakt, że spoczęli w nich wyłącznie mężczyźni. Z kolei w okresie późnorzymskim groby mężczyzn zaczynają być skromniej

wyposażone, zazwyczaj już tylko w jedną ostrogę i do tego w sferze obrządku przewagę zdobywa kremacja.

Uzyskując taki obraz, zarówno dzięki analizie funeraliów przeworskich, jak i wielbarskich autorka przechodzi do studiów nad przestrzennym rozmieszczeniem pochówków z ostrogami i ich znaczeniem w obrębie cmentarzysk wymienionych kultur, uzupełniając swoją analizę o dodanie dwu dużych nekropolii z terenów sąsiednich: Hamfelde, reprezentującego nadłabski krąg kulturowy oraz Szwajcarii, najlepiej zbadanego cmentarzyska ludności kultury sudowskiej z zachodniobałtyjskiego kręgu kulturowego. Czyni to ze względów porównawczych i szerszego ujęcia problematyki, wszak tytułowym zadaniem rozprawy jest prześledzenie roli ostróg w całym środkowoeuropejskim *Barbaricum*. Zasygnalizowane rozważania stanowią drugą, zasadniczą część jej rozprawy, znajdującą wyraz graficzny w jej tomie II, zawierającym jak się rzekło na wstępie mapy, plany i zestawienia pomagające zrozumieć narrację słowną. Dzięki stosowaniu planigrafii, każdorazowo ujawniającej stratyografię horyzontalną badanych obiektów grobowych z ostrogami, autorka przeanalizowała 8 cmentarzysk kultury przeworskiej i dwa kultury wielbarskiej, a także wspomniane wyżej dwie nekropolie spoza wymienionych kultur. Wybór padł na te, które ze względu na swoją wielkość i chronologiczną dynamikę rozwojową mogły wskazywać na związek z dużą grupą ludzką o najpewniej rodowym charakterze. Wyniki przeprowadzonych analiz miały wkrótce pokazać, że dokonany wybór okazał się zasadny i przyniósł konkretne rezultaty badawcze. Nie wchodząc w zawiłości metodyczne, których poprawność i skuteczność zasługuje na najwyższą pochwałę, trzeba wskazać na finalne ustalenia autorki, które w logiczny sposób z tych analiz wynikają. Przy czym owe konkluzje w równym stopniu oparte są na przemyśleniach dotyczących kontekstualnej zawartości grobów z ostrogami co ich dyspersji ujmowanej przestrzennie w obrębie poszczególnych nekropolii, tak przeworskich jak i wielbarskich i przy uwzględnieniu analogii z Hamfelde i Szwajcarii. Powyższe wnioski, rzecz jasna z uwagi na specyfikę rytuału pogrzebowego kultury wielbarskiej, różniące się zasadniczo od jego odpowiednika znanego z kultury przeworskiej, a także i innych kultur śródnioeuropejskiego *Barbaricum*, zostały przez autorkę osobno pogrupowane, omówione i zinterpretowane. Dla kultury przeworskiej, na gruncie której uzyskano najpełniejszy obraz pochowanej populacji rodowej (co udało się zarejestrować dzięki znaleziskom ostróg na badanych ośmiu cmentarzyskach) rzeczzone konkluzje przedstawiają się następująco. Znajdywane w grobach osobników płci męskiej pary ostróg, którym towarzyszyły elementy uzbrojenia, zwłaszcza ofensywnego, znamionowały z reguły pochówek wysokiego rangą jeźdźca-wojownika. Bogate i okazałe groby tego rodzaju,

przede wszystkim z wczesnego i młodszego okresu rzymskiego były zazwyczaj lokowane centralnie w obrębie cmentarzyska lub co zdarzało się rzadziej na jego obrzeżach stanowiąc punkt odniesienia dla mniej okazałych pochówków aczkolwiek również wyposażonych w broń i ostrogi, które skupiały się w ich pobliżu. Stąd słuszny wniosek autorki, że uchwycona sytuacja mogła odzwierciedlać stan rzeczywisty, tj. niegdysiejsze istnienie drużyn wojowników, pochowanych w bliskim sąsiedztwie swojego naczelnika czy też wodza. Dodam od siebie, że o takich właśnie przywódcach i ich roli pisał w Germanii Tacyt określając ich mianem *duces*. Zupełnie inną sytuację znamionowały natomiast pojedyncze znaleziska ostróg, dokonywane wcale często w grobach przeworskich kobiet i dzieci, pozbawionych militarnych akcesoriów, za wyjątkiem spotykanych od czasu do czasu grotów włóczni w grobach kobiet. Obecność ostróg w tego rodzaju grobach autorka interpretuje jako rodzaj daru lub pamiątki od męskich współplemieńców, przypisując im w ten sposób symboliczne, a nie użytkowe znaczenie. Podobnie zresztą traktuje obecność w tych samych grobach wspomnianych grotów. Nie wykluczając przy tym możliwości ich apotropaicznej roli.

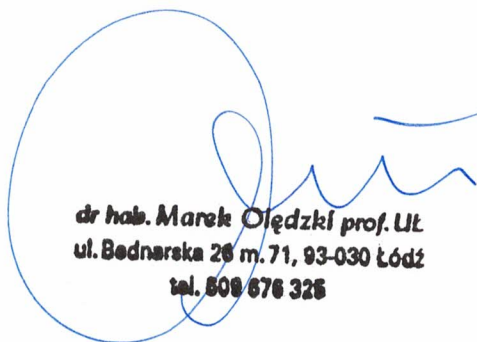
Jak się rzekło sytuacja na cmentarzyskach wielbarskich jest znacznie trudniejsza do wyjaśnienia ale i tu autorka uzyskała ostatecznie konkretne rezultaty. Tu również groby mężczyzn z ostrogami występującymi w parach znajdowały się w centrum lub przy granicy cmentarzyska, przy czym najstarsze z nich, na przykład w Weklicach ulokowane były w najwyższej partii wzniesienia, stanowiącego integralną część nekropolii. Poza tym zarówno w Weklicach jak i w Kowalewku, do czego dodałbym jeszcze nie analizowane w rozprawie cmentarzysko w Odrach, pochówki z ostrogami tworzyły wyraźnie rysujące się w terenie skupiska, w których autorka widzi dość oczywiste jej zdaniem „militarne związki” między pochowanymi. Sam zaś zwyczaj chowania wojowników przy granicy cmentarzyska, podobnie jak to miało miejsce w kulturze przeworskiej, mógł wskazywać na ulokowanie tam członków zbrojnej drużyny, nie koniecznie związanej genetycznie z rodem, którego przedstawiciele w przeważającej liczbie spoczywali na cmentarzysku.

Na tym kończę swój dość obszerny przegląd, którego celem było umotywowanie osiągnięć badawczych autorki oraz umiejętności ich zarejestrowania w postaci spełniającej standardy naukowe rozprawy. Podsumowując powyższe dodam jeszcze, że praca napisana jest językiem potoczystym i jasnym, a treści w niej zawarte przedstawione w sposób logiczny. Nie mają wpływu na tę opinię niewielkie uchybienia językowe autorki, które z recenzenckiego obowiązku udało mi się odnotować. W tym np. posługiwanie się nazwami czeskich i słowackich stanowisk archeologicznych, jak „Mušov”, „Zemplin” itd. używanymi wyłącznie

w nominativie, podczas gdy w polskiej literaturze fachowej zwykło się je odmieniać przez przypadki. W związku z czym mówimy: w „Mušovie”, w „Zemlinie” itd. Nie brzmi również dobrze często używane w pracy słowo „militaria” w postaci stosowanego przez autorkę dopełniacza „militarii”. Znacznie lepiej byłoby go zastąpić określeniem „militariów”. I jeszcze jeden nie poprawny uzus, tym razem w sensie merytorycznym błędny, mianowicie określenie grotu oszczepu z zadziorami słowem „dziryty”, które *de facto* oznacza broń nieco inną, a w polskiej literaturze archeologicznej pokutuje jedynie jako swoisty archaizm. Rozumiem, że wymienione tu drobne błędy zostaną w wersji drukowanej pracy z pewnością usunięte. Rzecz oczywista jej publikację uważam za obligatoryjną.

Konkludując stwierdzam, że recenzowana praca tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym zawiera niezbędne elementy właściwe dla dysertacji doktorskich, spełniając tym samym wymóg stawiany rozprawom doktorskim określony w art. 187 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 nr 1669) i ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20.07.2018 r. (Dz. U. 2018 nr 1668). Daje ona tym samym podstawy dla postawienia wniosku o dopuszczeniu mgr Emilii Smółki-Antkowiak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź 31.08.2023 r.


dr hab. Marek Ołędzki prof. UL
ul. Bednarska 26 m. 71, 93-030 Łódź
tel. 609 676 326

VIDI DECANUS


DZIEKAN
Wydziału Archeologii
prof. dr hab. Andrzej Michałowski